

## Zamieszania z nagrodami za narodowy czempionat c.d.

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 17.02.2021, 17:40:00

Od narodowego czempionatu koni arabskich w Janowie Podlaskim min<sup>o</sup> już 6 miesi<sup>o</sup>cy, a z obiecywanego przez byłego ministra rolnictwa **Jana Krzysztofa Ardanowskiego** miliona złotych na nagrody dla właścicieli najlepszych koni do dziś zostało wypłacone tylko 300 tys. zł. Konkretnie pieniądze w takiej wysokości zostały przelane przez KOWR prywatnym właścicielom – ale nie wszystkim – 11 listopada 2020 roku. Dlaczego tylko 300 tysięcy, skoro konie prywatnych właścicieli wygrały w sumie 453 tys. zł? A co z 532 tys. zł, jakie powinny trafić do państwowych stadnin? Konkretnie: 316 tys. zł do Michałowa, 176 tys. do Janowa Podlaskiego i 40 tys. do Biawki.

Zapytałem dziś pana **Marka Romańskiego**, preni<sup>o</sup>cego obowiązki prezesa w Michałowie, czy pieniądze za nagrody z narodowego czempionatu trafiły do Michałowskiej spółki. Potwierdził, że nie. Według określenia: „do dziś nie”, ale wyraził nadzieję, że prędzej czy później stadniny te pieniądze dostaną. O opóźnieniach w wypłacie nagród pisałem już wcześniej. Konkretnie 5 listopada ubiegłego roku w tekście pt. „O forsie, zmianie w KOWR i sprawach sądowych”. Wtedy kładłem to na karb zamieszania związanego właścicielami ze zmianami kadrowymi – nie tylko z dymisją Ardanowskiego, ale także ze zmianami kierownictwa KOWR. Ale dziś wygląda to inaczej. Pełnomocnik ministra rolnictwa (i poprzedniego, i obecnego) ds. hodowli koni, **Tomasz Chalimoniuk**, zapytany przeze mnie, jak wygląda sprawa nagród na dziś, potwierdził, że KOWR wypłacił tylko 300 tys. zł. Na pytanie, dlaczego tylko tyle, padła odpowiedź, że tylko tyle KOWR zabezpieczył w preliminarzu wydatków na narodowy pokaz w rubryce „nagrody”. Ale na pytanie, dlaczego KOWR tylko tyle przeznaczył na nagrody, skoro minister Ardanowski publicznie zapowiedział, że da 1 mln zł, pełnomocnik nie potrafił odpowiedzieć. A przecież obietnica tak wielkiej sumy pieniędzy przeznaczonych na nagrody była powszechnie znana. Wszyscy mogli o tym usłyszeć, bo był minister mówił o tym podczas konferencji prasowej 3 czerwca 2020, poświęconej zbliżającym się wydarzeniom – czempionatowi i aukcji. Sprawa zrobiła się głośna, bo po raz pierwszy zostały zapowiedziane nagrody finansowe – i to w rekordowej wysokości – za sukcesy podczas narodowego pokazu koni arabskich ze strony polskich właścicieli. Potem minister osobiście wręczał wielkie czekiki z wypisanymi na nich sumami podczas finałowego dnia narodowego pokazu właścicielom najlepszych koni. Dlaczego więc kolejnych 700 tysięcy złotych nie jest wypłaconych? Skoro pełnomocnik ministra nie potrafił na to pytanie odpowiedzieć, to ja tym bardziej. Mogłem tylko spekulować. Może to jest wiadome o mieszaniu byłego ministra Ardanowskiego, który protestuje przeciwko tzw. „Piłtce Kaczyńskiego”; naraził się prezesowi PiS? A może to po prostu jakieś urzędnicze niemożności w KOWR? Może liwieli, że był dyrektor generalny KOWR kazał zabezpieczyć tylko 300 tys. zł na nagrody, gdy planował wypłaconych jest tylko właścicielom prywatnym, a za pozostałą część tylko taka przypadnie. A pozostałe 700 tys. zł przypadnie stadninom państwowym, a tym podmiotom KOWR nie będzie musiało wypłacić, bo to przecież są spółki im podlegające. To tylko spekulacje. Dla tych właścicieli prywatnych, którzy nie dostali 11

listopada pieniędzy, nie "zapali się" na owe 300 tys. zł, mam dobrą... wiadomość. Jak mnie poinformował, Tomasz Chalimoniuk, pozostała 153 tys. zł, wypłaci Polski Klub Wyścigów Konnych, a właściwa instytucja, która zarządza na co dzień, pełnomocnik ministra ds. hodowli koni. Określiła sytuację, że na dzień "wydaje" te pieniądze, bo przyzwoicie nakazuje, aby właściciele koni do niej nie czekali. Na dzień "wydaje", ale jest przekonany, że kierowana przez niego instytucja je odzyska. "Wydaje", ale tylko dla pozostałych prywatnych właścicieli koni. A co ze stadninami? Gdybyśmy byli w państwie prawa, to po pierwsze - zapalenie, że PKWK odzyska pieniądze, które teraz wydaje za inny podmiot, czyli za KOWR, jest słuszne. I że nie ma w tym ryzyka. Gdybyśmy byli w państwie prawa, to nadzieja prezesa SK Michałowa (i innych stadnin), że kierowana przez niego spółka "prędzej czy później" dostanie należne jej pieniądze - obiecane przez konstytucyjnego ministra! - jest uzasadniona. Ponieważ jednak nie jesteśmy w państwie prawa, a w kraju, który coraz bardziej upodabnia się do bantustanu rządzonego przez kacyka z Oliborza, to może się okazać, że szefowi PKWK przyjdzie drogo zapłacić za "wydanie pieniędzy", a nadzieje prezesów stadnin okażą się... się same.

**Marek Szewczyk**